

Prof. Dr FELIKS MARKOWSKI

ZAGINIONE PRACE KONKURSOWE
STANISŁAWA NOAKOWSKIEGO

W A R S Z A W A

1 9 4 8

Prof. Dr FELIKS MARKOWSKI

ZAGINIONE PRACE KONKURSOWE
STANISŁAWA NOAKOWSKIEGO

W A R S Z A W A

1 9 4 8

Odbitka z Czasopisma Naukowo – Technicznego

„Politechnika”

Numer 3. Rok 1948

„Zaginione prace konkursowe Stanisława Noakowskiego“

I. ZAGADKOWE RYSUNKI.

Wiosną 1939 r., przy porządkowaniu kilku starych tek Katedry Historii Architektury Polskiej Politechniki Lwowskiej znalazłem osiem podniszczonych, niepospolitych a prawie nieznanymi rysunków, które pragnąłbym tutaj pokrótce omówić.

Wszystkie te rysunki wykonane na papierze ongiś białym, wówczas żółkłym, groszkowanym, o strzępionych brzegach, miały wymiary 48 x 62 cm jednakże dwa z nich zostały przecięte na pół tak że wówczas wszystkich arkuszy było właściwie dziesięć tj. sześć całych i cztery połówki. Sposób ich wykonania był jednolity: zostały bowiem rysowane czarnym tuszem i to albo grafionem albo pędzlem, następnie podmalowane zielonkawą wodną farbą. Za wyjątkiem dwóch pierwszych wszystkie następne rysunki składały się pod względem treści z dwóch wzajemnie uzupełniających się części i tak z lewej strony widoczne były rysunki techniczne, ściślej mówiąc widoki ortogonalne, prostokątne — dziwne jednak, że bez rzutu poziomego — z prawej natomiast strony rysowane były po mistrzowsku widoki perspektywiczne tychże przedmiotów — przedmiotów nawiasem mówiąc niewielkich, bo jak wskazywała podziałka rysowana ołówkiem u dołu, mających niewiele więcej ponad metr wysokości.

Wszystkie te rysunki, pokrewne treścią przedstawiały różnego rodzaju urny, na których stale się powtarzały takie motywy, jak: krzyż, miecz, buława, wreszcie orzeł i pogoń. Brak jakiegokolwiek napisu czy podpisu zastępowały następujące inicjały: S. Z. (W. H. K.) K. K., które się powtarzały na pracach od 1—4. Praca piąta posiadała następujący porządek inicjałów: S. Z. (H. W. K.) K. K.: Pod wszystkimi inicjałami umieszczona została w nawiasie liczba porządkowa pracy od 1 — 5. Dwa ostatnie rysunki, ściślej cztery połówki, ani inicjału ani liczb porządkowych nie posiadały. Dopiero niedawno dla orientacji dopisano ołówkiem liczby 6, 7 oraz inicjały.

Nawet z pobieżnego przeglądu tych niepodpisanych, ale zaopatrzonych w inicjały, a raczej w godła, rysunków — nie trudno było przejść do następujących wniosków:

- Wszystkie rysunki wykonał niezawodnie ten sam artysta,
- Nakreślił je na jeden ściśle określony temat — urny,
- Są to zatem projekty, względnie alternatywy projektów,
- Wykonane zostały jako prace konkursowe — godła,
- Pozostają w związku z historyczną postacią hetmana — buława.

Aczkolwiek z mistrzowskich a w wysokim stopniu oryginalnych pociągnięć jakimi projekty zostały nakreślone, nie trudno było odgadnąć kto mógł być twórcą tych szkiców, nie mniej zagadką tkwiła w tym czy domniemany artysta był rzeczywiście ich wykonawcą, czy też mamy tu do czynienia jedynie z falsyfikatami w jakich może tylko naśladowano mistrzowski sposób rysowania domniemanego artysty. Dalej pozostawała otwarta jeszcze sprawa gdzie; kiedy, dla kogo, słowem w jakich okolicznościach znalezione prace powstały.

Ażeby na powyższe pytania odpowiedzieć będziemy musieli wprawdzie zaznajomić się z dziejami głośnego swego czasu konkursu, no i zapoznać się z jego warunkami. Dopiero bowiem na tym podłożu staną się nam zrozumiałe znalezione projekty i powtarzające się na nich godła. Wreszcie sam wyrok sądu konkursowego wyjawi nam nazwisko mistrza tych prac — mistrza, któremu również słów parę poświęcimy.

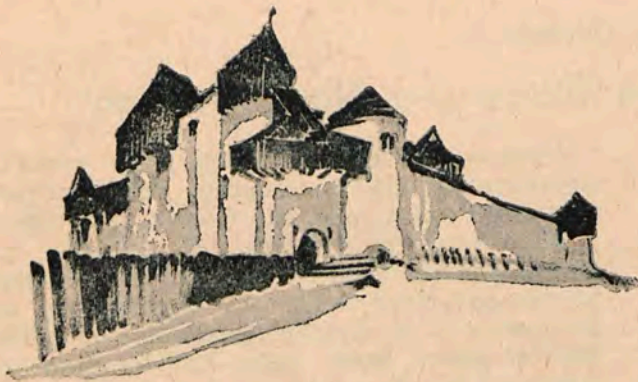
II. KONKURS NA URNE.

W sprawozdaniach grona c.k. konserwatorów i korespondentów Galicji Wschodniej, pomieszczone są protokoły spisane przy „otwarciu krypty pod kościołem farnym w Żółkwi“ w dniach 20. 25. i 26 lipca 1905 r. przy czym stwierdzono, iż tam gdzie „spoczywają... prochy nieśmiertelnej pamięci Stanisława Żółkiewskiego kanclerza i hetmana w. kor. poległego pod Cecorą (1620), syna jego Jana, Jakóba Sobieskiego, ojca Jana III i innych: „...znaleziono w największym nieładzie osiem w znacznej części zbutwiałych trumien, splodrowanych widocznie barbarzyńską ręką. Szczątki zwłok zastano odarte z wszelkich ozdób i przewracane.“¹⁾

Z następnych sprawozdań dowiadujemy się, że „uchwałą z 22 listopada 1905 r. przeznaczył Sejm Krajowy kwotę tysiąca koron na sprawienie trumien dla śp. hetmana Stanisława Żółkiewskiego i Jakóba Sobieskiego w podziemiu kościoła w Żółkwi. W myśl uchwały grona Konserwatorów, które również przeznaczyło na ten cel z swych skromnych funduszy kwotę 500 koron, szczątki hetmana Stanisława Żółkiewskiego zostaną złożone do urny bronzowej lub miedzianej, szczątki zaś Jakóba Sobieskiego i innych do jednego wspólnego granitowego sarkofagu „o kształtach skromnych, lecz monumentalnych“²⁾.

Na podstawie powyższej uchwały wspomniane „Grono Konserwatorów“ rozpisало następujący konkurs artystyczny na projekt urny dla popiołów Stanisława Żółkiewskiego, poległego w roku 1620 pod Cecorą.

Urna umieszczona będzie na postumencie w krypcie pod kościołem farnym w Żółkwi.



Warunki konkursu.

1. Projekt urny modelowy lub rysunkowy, sporządzony ma być w skali 1 : 4.
2. Urna ma być skromna, monumentalna, wysokość jej wynosić będzie 1 m., a odlana będzie z metalu.
3. Projekty opatrzone godłem, które umieszczone ma być także na kopercie zamkniętej, nadsyłać należy do Biura Konserwatorów. (Lwów, ul. Zielona L. 3) do dnia 1 lipca 1907 r. włącznie.
4. Sąd konkursowy stanowi Grono Konserwatorów Galicji Wschodniej.
5. Nagroda I., która przyznana będzie projektowi, uznanemu za najlepszy wynosi 100 koron, nagroda II wnosi 50 koron.
6. Projekt nagrodzony staje się własnością Grona Konserwatorów.
7. Forma urny, oraz styl ornamentyki dowolne.³⁾

Tak brzmiały warunki konkursu, na który nadesłano ogółem trzydzieści prac. Trzydzieści projektów urn... Jak ich styl, forma, zdobnictwo? Aczkolwiek nie znamy ich bliżej,⁴⁾ przecież nie trudno się domyśleć. Rok 1907 mówi sam za siebie. Czas rozkwitu i promieniowania w zdobnictwie, budownictwie, sztuce całej secesji z jej wszelakimi okropnościami: kwiatkami, słonecznikami, gałązkami, korzonkami pnącymi się po fasadach budynków i tp. „ozdobami“ doczepianym wszędzie gdzie tylko można było, a nawet i tam gdzie na nie miejsca nie stało.

Ale zostawmy to wszystko, wszystkich trzydzieści pomysłów do oceny sądowi konkursowemu, zanim on losy rozpisane konkursu rozstrzygnie, poświęćmy chwilę czasu na dokładniejsze zapoznanie się tylko z tymi siedmioma pracami, zaopatrzonymi w godła S.Z. (H.W.K.) K.K., co, jak łatwo się teraz domyśleć można, ma oznaczać: Stanisław Żółkiewski (Hetman Wielki Korony) Kanclerz Koronny.

III. OPIS POSZCZEGÓLNYCH PRAC.

Projekt oznaczony liczbą 1, wykonany na dwu oddzielnych kartonach, w podziałce 1 m = 41 cm, przedstawia urnę w kształcie jakby walca, który u dołu wspiera się na czterech

potężnych szponach. Szpony te stanowią przejścia od walca do kwadratowej rozszerzonej podstawy. Z przodu, prawie na całej wysokości tej urny, widnieje krzyż na jakim wyraziście występuje rysunek potężnego miecza z wielce ozdobną głownią. Z lewej strony miecza, pod jego głownią, widnieje buława hetmańska; z prawej strony miecza w widoku ortogonalnym niema niczego, natomiast w widoku perspektywicznym zaznaczona jest jakby gałązka laurowa. Wierzch tej urny wieńczy duża półkula, przyczem na obu ramionach wspomnianego krzyża osadzone są dwie mniejsze kule, z których lewa podtrzymuje orła o rozpiętych skrzydłach, natomiast prawa skaczącego jeźdźca na koniu — pogoń.

Całość odznacza się zwartością, monumentalnością i siłą wyrazu.

Urna według projektu oznaczonego liczbą 2, założona jest po środku na nieumiarowym ośmioboku, który u dołu i u góry przechodzi w kwadraty. Przód tego ośmioboku zdobi buława przykryta ozdobnym kartuszem. Za podstawę służą tu cztery, potężne, uskrzydłone szpony, wsparte na dwu płytach. U góry, nad dwoma mniejszymi bokami ośmioboku, mieszczą się dwie kule z których lewa dźwiga orła prawa zaś pogoń. Urnę tę przykrywa stosunkowo duża półkula, na której mieści się krzyż.

Całość ujmująca, oryginalna, powiedziałbym barokowa, ale przez nazbyt pilne rozczłonkowanie, a zwłaszcza silne podcięcie u dołu pozbawiona jest należytego, monumentalnego wyrazu.

Projekt trzeci przedstawia urnę zbliżoną w górnej części do walca, przewiązanego trzema silnymi gzymsami. U dołu walec ten przechodzi w ścięty stożek, który po klasycznych formach architektonicznych, przybiera rozszerzoną okrągłą podstawę. Przód tej urny zdobi znowu buława hetmańska, z obu natomiast boków widoczne są dwie kule, przez które przechodzą pierścienne uchwyty, przyczem na lewej kuli siedzi orzeł, na prawej pogoń. Całość tę zamyka od góry lekko wybrzuszona pokrywa, którą wieńczy krzyż.

Powaga i dostojność biją od tej zwartej, pełnej powagi bryły.

Projekt czwarty wyobraża urnę o kształcie jajowatym, która po formie kregłego wklęsła i ćwierćwałka przechodzi w kwadratową podstawę. U góry urnę obiega szeroka opaska, przechodząca z przodu w ramiona dużego krzyża, sięgającego aż do podstawy. Na krzyżu (tylko w rysunku perspektywicznym) rozpięty jest duży, ozdobny miecz natomiast ponad krzyżem umieszczono kulę na której siedzi orzeł. Pokrywa tej urny posiada kształt dzwonu, na którym widnieje znowu półkula.

Cały projekt, przypominający wzory klasyczne, odznacza się dostojnością.

Projekt piąty (przecięty na dwie połówki) okazuje nam urnę w kształcie walca, opartego na czterech potężnych szponach, które spo-

czywają na kwadratowej płycie. Prząd urny wyróżnia się dużą buławą hetmańską i ozdobnym kartuszem z inicjałem S.Z. (H.W.K.) K.K. Pokrywa tej urny przypomina znowu kształt dzwonu, zwieńczonego krzyżem.

Bryła to zwarta i spokojna. Zarysem swoim jednak przypomina ukształtowanie rokokowych i na nich wzorowanych późniejszych pieców pokojowych, ustawianych nieraz na nóżkach a przez skojarzenie podobieństw projekt ten nie bardzo szczęśliwie wywołuje wrażenie.

Projekt szósty, przedostatni, wyobraża urnę w kształcie potężnego jaja, osadzonego węższym końcem na klasycznej podstawie, a zwieńczonego ponad dwoma cienkimi gzymsikami pokrywą, w jakiej pomysłowo zastosowany został motyw japońskiej główicy, nad którą widnieje półkula z krzyżem. Prząd tej urny zdobi stosunkowo duży i ozdobny kartusz z orłem i pogonią. Z poza kartusza u góry wylania się buława hetmańska, z boków natomiast zwisają festony, ułożone z ciężkiej materii. W perspektywie urny, u samego jej spodu, widnieje trupa czaszka, osadzona na dwu pieszczelach.

Urna ta, wprowadzająca motywy klasyczne, wyróżnia się powagą, jaka cechuje antyczne zabytki. Tym dziwniejsze, że autor nie pomieścił pod tą pracą żadnego godła ani liczby.

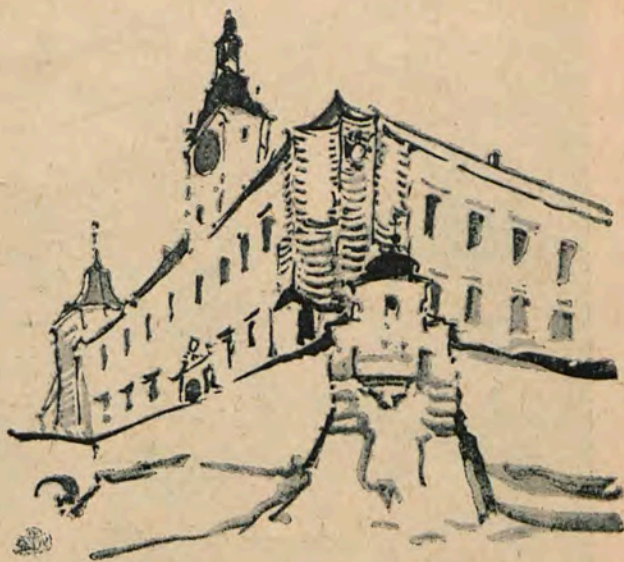
Projekt siódmy, ostatni przedstawia owalną urnę, której wybrzuszenie przewiązane jest dość szerokim, lekko wklęsłym, dwoma gzymsami ograniczonym — pasem. Pod tymże pasem i pod odwróconym kształtem dzwonu, widoczna jest klasyczna podstawa z nązbyt silnym wałkiem a bardzo niską płytą. W górnej części tej urny, znowu ponad kształtem dzwonu, powtórzony jest motyw główicy jońskiej identycznie rozwiązanej z czterech stron. Górę wieńczy i tu krzyż. Jako główny motyw zdobniczy, umieszczony został z przodu tej urny duży kartusz, z orłem i pogonią. Nad kartuszem znowu widoczna jest gałka buławy, po bokach natomiast festony, obiegające i tę urnę.

Całość o skomplikowanych kształtach, może najmniej ze wszystkich omawianych tu projektów szczęśliwa nie zaopatrzona nawet została w żadne godło, co podobnie jak w poprzedniej pracy — dowodzi, iż projektodawca szóstą i siódmą z rzędu koncepcję jakby lekceważył, uważając je zapewne za gorsze z pomiędzy nadesłanych przez siebie prac.

IV. DALEKI LAUREAT KONKURSU

Pytanie teraz najistotniejsze, kto jest autorem opisanych pomysłów? Odpowiedź na to pytanie znajdziemy we wspomnianych „Sprawozdaniach Grona Konserwatorów“... gdzie czytamy:...

„Konkurs... na który nadesłano 30 prac rozstrzygnięto na posiedzeniu Grona Konserwatorów w dniu 15 lipca 1907 r. Pierwszą nagrodę w kwocie stu koron przyznano projektowi,



opatrzonemu godłem „S.Z.W.H.K.K. Nr. 1“ drugą w kwocie pięćdziesięciu koron projektowi opatrzonemu godłem „Orły“. Po otwarciu kopert okazało się, że autorem pierwszego projektu jest architekt p. Stanisław Noakowski, profesor szkoły sztuk pięknych i cesarskiej szkoły Stroganowskiej przemysłowo - artystycznej w Moskwie.“⁹⁾

Któż dzisiaj już niezna czarujących fantazji architektonicznych Noakowskiego, fantazji słynnych nie tylko z treści czy tematyki ale na de wszystko ze sposobu rysowania a raczej szkicowanie pędzlem, z nietkniętymi miejscami oświetlonymi a podmalowanymi tuszem cieniami. Ten swoisty a oryginalny sposób rysowania powtarza się w kilku omówionych pracach konkursowych i po tym rysowaniu poznać rękę Noakowskiego od razu.

Ale poznać go można w tych szkicach jeszcze po jednym, po jego inwencji twórczej, po jego niewyczerpanych wprost pomysłach. Należy bowiem zwrócić uwagę na to, że na temat urny nadsyła on siedem projektów wyraźnie różnych, ale tych siedem pomysłów bynajmniej nie wyczerpuje jego bogatej fantazji. Na niektórych bowiem z tych projektów, na odwrotnej stronie np. pracy Nr 1 (rysunek ortogonalny). Nr 5 i 7 widoczne są jeszcze inne szkicowane ołówkiem urny i one mogą śmiało posłużyć jako dowód jak płodny, bogaty i niewyczerpany był talent twórczy Noakowskiego.

I jeszcze jedna rzecz godna osobnej uwagi: ten człowiek pracuje nie dla pieniędzy, bo jak czytamy dalej we wspomnianej wzmiance o konkursie „Stosownie do życzenia p. Noakowskiego nagrodę, którą mu przyznano, przesłano Rektoratowi Politechniki we Lwowie celem użycia jej na zapomogę dla biednego ucznia Politechniki“.¹⁰⁾

⁹⁾ Życiorys Stanisława Noakowskiego ukazał się w Nr 7/8 r. 1947 naszego czasopisma. (Przyp. Red.).



V. ZNACZENIE ZNALEZIONYCH PROJEKTÓW

Dlaczego tym zapomnianym i prawie nieznanym projektem Noakowskiego pozwoliłem sobie poświęcić tyle czasu i uwagi. Powody po temu są różnorakie, dość jednak nadmienić, że:

- a. każdy z omówionych projektów jest dziełem wysokiej klasy,
- b. jako takie dzieła te zasługują na opublikowanie,
- c. prace te okazują nam Noakowskiego od mało znanej dotychczas strony.

Zważmy bowiem, że o Noakowskim słyszy się stale, słusznie czy niesłusznie, że był wizjonerem, że tworzył tylko fantazje, że nie miał poczucia rzeczywistości, że nigdy niczego realnego nie wykazał — nie zbudował — nie zaprojektował i t.p. inne poglądy.

Z tego całego szeregu znamienitych określeń twórczości Noakowskiego pragnę tu zwrócić uwagę na fałszywe: „niczego realnego nie wykonał“... — Najpierw przymomnę, że według jego projektu wykonane zostały:

1. kapliczka grobowa rodziny Koczubejów w Petersburgu na cmentarzu Nowo Dziewiczym w 1888 r.
2. Kaplica dla serca Kościuszki w Rapperwyłu w 1895 r.
3. Nagrobek biskupa A. K. Beresiewicza w katedrze we Włocławku.
4. Nagrobek biskupa H. P. Syreńskiego, też w katedrze we Włocławku.¹³⁾

Oto wiadome prace architektoniczne Noakowskiego. Pytanie tylko czy wszystko? Śmiem twierdzić że — nie.

Ten artysta nie dbający o pieniądze, tworzący jakby od niechcienia, rysujący po tablicach sal i gabinetów w jakich go podejmowano, porzucający swe niepospolite rysunki po kosztach domów które go gościły, ten architekt zapewne nie dbał też i o to aby autorstwo jego prac ar-

chitektonicznych zostało utrwalone a w ten sposób wiele prac przez niego lub też według jego projektów wykonanych pozostało nieznanymi. Ma to ten skutek, iż ustaliło się fałszywe a bodaj jednostronne mniemanie o twórczości Noakowskiego.

Być może, że przyszłe badania odkryją jeszcze jakieś inne prace jakimi ten artysta utrwalił swoje nazwisko w cegle czy kamieniu. Mniemam też, że w wielu zbiorach znajdzie się jeszcze niejedna jego praca, pomysł czy projekt, przeznaczony do wykonania. Zanim jednak wdzisiejszych warunkach stanie się to możliwe niechże tych kilka moskiewskich opisanym tu prac Noakowskiego posłuży za dowód, iż ten genialny twórca fantazji architektonicznych gdy chciał i miał po temu sposobność umiał stanąć na twardym gruncie rzeczywistości. A wtedy nieczuły na kaprysy przemijającej mody — secesji, wierny umiłowanym i głoszonym przez siebie zasadom sztuki klasycznej, w oparciu o jej odwieczne kanony, z jednej strony w granicach wyznaczonych metrem czy przedziałką z drugiej umiał być niewyczerpanym nie tylko w dziedzinie fantazji ale i w pomysłach pod względem technicznym najzupełniej wykonalnych.

VI. W ODMĘTACH WOJNY

Niniejsze uwagi na temat przedstawionych prac konkursowych St. Noakowskiego nakreśliłem niebawem po odnalezieniu ich — latem 1939 r. Miałem natenczas zamiar przedstawienia ich na jednym z posiedzeń Towarzystwa Naukowego we Lwowie a następnie ogłoszenie ich drukiem. Rzecz jasna chodziło mi głównie o opublikowanie nieznanymi a właśnie odkrytych rysunków prof. Noakowskiego.

Z chwilą wkroczenia Niemców do Lwowa gmachy Politechniki przeistoczone zostały na szpital dostępny początkowo li tylko dla wojska.

Gdy udało nam się po kilku dniach uzyskać przepustki zastaliśmy zupełny nieład. Większość zbiorów została zniszczona, a między nimi zaginęły rysunki St. Noakowskiego.

Może te prace już się znalazły i może już do kraju wróciły, a może przyczyni się do tego niniejsze wspomnienie o odkrytych ale też szybko zaginionych pracach Stanisława Noakowskiego. Jeśli zaś rysunki przepadły i nie sądzono im już wrócić do kraju, niechże to wspomnienie o nich będzie jeszcze jednym dowodem na to, iż wiele dzieł sztuki z jakich mogliśmy być dumni przepadło w odmetach drugiej światowej wojny.

L I T E R A T U R A

- „Architektura i Budownictwo“ miesięcznik Warszawa 1928 — 29 nekrolog, Artykułowa przy odsłonięciu nagrobka.
 Noakowski St. „Architektura polska“ szkice kompozycyjne Lwów Warszawa 1920.
 Sprawozdania c. k. konserwatorów Galicji Wschodniej Teka t. III. Lwów.
 Wallis M. „Stanisław Noakowski“ Monografie artystyczne t. XX Warszawa 1928.

PRZYPISY:

1. Sprawozdania Grona c. k. Konserwatorów i korespondentów Galicji Wschodniej Tom III. Nr 41 — 43 str. 1.
 2. J. w. Nr 44 — 51 str. 17.
 3. J. w. Nr 32 — 63 str. 23.
 4. Inne prace nadesłane na ten konkurs nie są zresztą znane. Wynik konkursu, o ile mi wiadomo, nie był publikowany.
 5. Sprawozdanie j. w. Nr 52 — 63 str. 23.
 12. J. w.
 13. Wallis M.: St. Noakowski Monografia artystyczna T. XX Warszawa 1929 str. 26.
- 